

wincyi, którzy mają w tem interes aby żądania klasy zarobkującej były uwzględnione, bo wówczas przy zamknięciu w Paryżu sklepów w święta oni łatwiej będą mogli wystąpić do konkurencyi z handlarzami paryskimi.

Walka powyższa przekonywa nas najdowodniej o doniosłości stowarzyszeń zawiązanych ku wzajemnemu wspieraniu się, przekona wreszcie, że solidarność jest najpewniejszym środkiem do pokonania wszelkich przeszkód. G. N.

Wykaz urzędowy, wybranych na mocy ustawy z dnia 29. czerwca 1868 r. członków rzeczywistych do izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

A) Kategoria handlowa. Pp.: Jan Klein, kupiec we Lwowie i właściciel fabryki; Józef Breuer, kupiec we Lwowie i właściciel fabryki; Jan Wallach, kupiec we Lwowie; Robert Doms, kupiec we Lwowie i właściciel fabryki; Adolf Herz, kupiec we Lwowie; Szulim Samuely, kupiec we Lwowie i właściciel fabryki; A. O. Miseses dyrektor banku we Lwowie; Dawid Goldbaum kupiec we Lwowie; Edward Gebhardt kupiec we Lwowie; Ożiasz Nierenstein kupiec we Lwowie; Hersz Kindler kupiec w Stanisławowie; August Szellenberg kupiec we Lwowie; Karol Wild księgarz we Lwowie; Abraham Rammekel kupiec w Samborze; Samuel Klarman kupiec we Lwowie; Izidor Rozin kupiec we Lwowie.

B) Kategoria przemysłowa. Pp.: Zygmunt Mozer ludwisarz we Lwowie; Zygmunt Rucker aptekarz we Lwowie; Józef Baczewski fabrykant rozolisów we Lwowie; Jan Stromenger siodlarz we Lwowie; Wilhelm Penzler zegarmistrz we Lwowie; Izrael Hauptman fabrykant skór w Bolechowie.

C) Kategoria wielkiego przemysłu. Pp.: Józef Engel architekt we Lwowie; Piotr Mikolasz aptekarz we Lwowie i właściciel fabryki.

Z komisji wyborczej, Lwów dnia 28. października 1869. Horvath m. p.

Dawniejsze szóstaki srebrne i papierowe wyjdą z końcem tego miesiąca z obiegu. Nie tyczy się to jednak nowych srebrnych dziesięcio- i pięciocentówek.

* Już i w Węgrzech czuć się daje przewaga kapitału. Dnia 24. października zwołane było zgromadzenie wszystkich robotników dla naradzenia się nad środkami czynnego oporu przeciw przemocy kapitału.

Handel jajami w Galicyi. Przed dziesięcioma lety cały galicyjski handel jajami koncentrował się w Krakowie. Z wschodniej i zachodniej Galicyi wyprawiano wszystkie zbędne zapasy do firm krakowskich, które wysłały je do Prus, lub jeżeli stan wody w Wiśle na to pozwalał, do Warszawy. W ostatnich pięciu latach handel jajami przybrał inny kierunek. W każdym większym miasteczku są dziś handlarze wysyłający jaja bezpośrednio, i każdy handlarz są odbiera raz lub dwa razy w tygodniu depesze z Wrocławia; Berlina a nawet Hamburga. Telegramy te bywały nijednokrotnie powodem wielkich zawodów i dotkliwych strat. Na pierwszą, w drodze telegraficznej otrzymaną wiadomość o wysokich cenach za granicą, wysyłano zaraz jaja w znacznej ilości, a gdy transporta nadeszły do Berlina, komisanci upewniali że ceny tymczasem spadły, wysyłający nie tylko więc nic nie zyskał, ale często prócz straty czasu, ponosił straty pieniężne; dla tego też handlarze galicyjscy nauczeni doświadczeniem sprzedają teraz jaja zwykle tylko za gotowe pieniądze.

Jak już wspomniano, jaja galicyjskie odchodzą głównie do Berlina, Wrocławia i Warszawy. Nadto większe partie bywają także wysyłane do Górnego Śląska. Wywóz do Wiednia po kilkakrotnie rozpoczynany, nie okazał się korzystnym i został zaniechany, ponieważ Wyższa Austria i Węgry zaopatrują Wiedeń dostatecznie. W roku 1866 i 1867 wysyłano jaja galicyjskie do Pragi i Pilzna czeskiego. W roku ubiegłym i bieżącym wywóz do Czech wcale nie miał miejsca. Wysoki stan aży na srebrze wywiera przeważny wpływ na handel jajami, i w razie szybkiego, ciążącego spadania waluty, handlarze są narażeni na straty.

Handlarze galicyjscy zakupują jaja w pomniejszych miasteczkach za pośrednictwem agentów. Ci odstawiają zakupione partie na

miejsce umówione, gdzie pakują jaja w beczki i przesyłają sieczką a tylko czasem trocinami. Do wywozu popłacają tylko większe jaja, dla tego mniejsze pozostają w kraju. Zysk bywa zwykle mały. Dawniej wywóz jaj z Galicyi był korzystniejszym niż teraz, ponieważ teraz bardzo wielu spekulantów rzuciło się na to pole. W samym Krakowie jest bardzo wielu trudniących się wywozem, a jest ich także nie mało w Bochni, Solotwini, Tarnowie, Czarny, Dębicy, Ropczycach, Sędziszowie, Rzeszowie, Łańcucie, Przeworsku, Jarosławiu, Radymnie, Przemyśle, Mościskach, Sadowej Wiszni, Gródku, i Lwowie. Na wiosnę b. r. wysłano z Kolomyi pierwsze transporta jaj do Prus. Stan powietrza, mianowicie zbyteczne upały jak i zbyt silne mrozy, wywiera także znaczny wpływ na wywóz jaj. Moskwa nie czyni galicyjskiemu handlowi jajami najmniejszej konkurencyi. (G. Lw.).

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. Dnia 22. października odbyły się we Lwowie wybory na trzech postów. Długo oczekiwane i przygotowywane przez najrozmaitsze stronnictwa. Nie tylko nasi niecierpliwie tego dnia wyglądali, ale i Niemcy w Wiedniu bardzo żywo tą sprawą się zajmowali. Uznawali słuszność naszych żądań, mówili iż się Polakom należy obszerna autonomia, ale uważali za stosowne dodać, że tylko wtenczas dojdziemy do swego celu, jeżeli wybierzemy dawnych postów. Tych samych, którym miasto dało wotum nieufności, ponieważ się z ich polityką nie zgadzało. Ludzie niepostępowi działali w myśl niemieckiego ministerstwa popierającego na posła Ziemiańskiego. Tymczasem miasto nasze postawiło kandydatów narodowych. Niemcy krzyczeli, że nie umiemy szanować ludzi dla narodu zasłużonych, chcieli nas uczyć patriotyzmu, lecz my wiemy kto jest patriotą, bo to jest nasza najpiękniejsza cnota. Przyszedł wreszcie dzień wyborów. Pomimo deszczu i błota rozpoczęło nasze miasto ten dzień bardzo uroczystie. Po wszystkich przedmieściach grały muzyki na ulicy przy rozwiniętych białych chorągwiach, na których czerwonymi literami wypisane były imiona i nazwiska naszych kandydatów. Ignacy Czeremski, Alfred Młocki i Karol Wild. Gdy już muzyka ustała około ósmej ruszyli wyborcy ku ratuszowi, aby wyborem swoim potwierdzić zapatrywania już dawniej na zgromadzeniach wypowiedziane, że zamysłamy i popieramy będziemy politykę Smolki.

Przez cały dzień trwały wybory. Dopiero o godzinie pół do dziesiątej ogłosił burmistrz miasta wynik głosowania. Nasi przeszli, górą nas! Niech żyją, rozległ się ogłos po sali ratuszowej. Górą nas! odbiło się także o mury Wiednia. Niemcy widzą, że się kończy ich panowanie nad Słowianami, że centralizm wiedeński już upada. Podnieśli na nas ogromny krzyk z powodu wyborów, ale już to wszystko na próżno. Niech się pozegnają z zachciankami powroć do dawnych czasów.

W Warszawie już zaprowadzono w szkole głównej wykłady w języku moskiewskim. Teraźniejszy rektor moskal żądał w imieniu carskim od dotychczasowych profesorów, aby podpisali przyrzeczenie, iż w przeciągu dwóch lat nauczą się po moskiewsku. Pięciu profesorów nie podpisało tego przedłożenia, wymówiwszy się późnym wiekiem, w którym trudno im będzie nauczyć się obcego zupełnie języka. W istocie do dnia dzisiejszego jest ten szczęśliwy stan Polaków pod rządem moskiewskim, że nie potrafiono u nich wszczepić barbarzyńskiej mowy moskiewskiej. U nas inaczej lada rekrut już kalectwo po niemiecku, ale my idziemy ku lepszemu, gdy przeciwnie pod Moskalim ucisk i w tym względzie dochodzi do niestęchanych rozmiarów.

Donosiliśmy przed trzema miesiącami naszym czytelnikom iż prezydent wyższego sądu we Lwowie wydał był okólnik sprzeciwiający się reskryptowi ministeryalnemu pod względem uży-